ROK VIII

ORĘDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen., na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 29.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 17, obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY nadsełać należy franco pod adres do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Tomasza z Akwinu
Jutro: Jana Bożego i Beaty p.

Poznań, Czwartek 7 Marca 1878.

Wschód słońca 6.37, zach. 5.47.
Długość dnia 11 god. 10 min.

Przedpłata na marzec wynosi:
na prowincyach . . **65 fen.** (6½ sgr.)
w mieście . . . . **60 fen.** (6 sgr.)
na tydzień . . . . **15 fen.** (9 grp.)

Poznań, 6. marca.

— * **Od komitetu** wyborczego otrzymujemy następującą odezwę:

Kandydatem do parlamentu niemieckiego na powiaty mogilnicki i inowrocławski w miejsce p. Tomasza Kozłowskiego, który złożył mandat poselski, wybrany został na posiedzeniu komitetu wyborczego prowincyonalnego w dniu 3. marca r. b. wraz z delegowanymi odnośnych powiatów p. **Stanisław Kurnatowski** z Pożarowa, i na niego więc przy wyborach dnia 26. marca r. b. odbyć się mających, głosować należy.

Poznań, 5. marca 1878.

Komitet wyborczy prowincyonalny.
A. Radoński. Ks. Likowski. M. hr. Kwilecki. Wł. Wierzbiński.

—*** Z Rzymu** telegrafują, że skoro tylko zostające w stosunkach ze Stolicą Apostolską mocarstwa dowiedziały się, iż Ojciec święty mianował sekretarzem stanu Kardynała Simeoniego, natychmiast przeciw temu zaprotestowały, takie czyniąc przedstawienia, że Ojciec św. czuł się zniewolonym ustąpić i mianował sekretarzem stanu Kardynała Franchiego. Podobno niektórzy z Kardynałów poprzeć mieli usiłowania mocarstw w usunięciu od spraw politycznych Kardynała Simeoniego.

Trudno bez wiarogodnych objaśnień i szczegółów, ocenić trafnie ten krok zbiorowy katolickich mocarstw — w każdym razie nacisk taki na wolną wolnę Ojca św. w wyborze doradzcy, bardzo smutnym i szkodliwym na przyszłość jest czynem.

— Korespondent „Germanii" z Rzymu dowiedział się z wiarogodnego źródła, że przy głosowaniu na Papieża padło za pierwszą razą 18 głosów na Kardynała Pecciego, inne głosy rozstrzeliły się; głosowanie to unieważnione, ponieważ jeden z Kardynałów przez zapomnienie użył pieczątki z swym herbem. Przy drugiem wieczornem głosowaniu tegoż dnia otrzymał Kardynał Pecci już 34 głosy, inne głosy rozstrzeliły się znowu na kilkunastu Kardynałów, a z pomiędzy nich padł jeden na Kardynała Ledóchowskiego. Przy trzeciem głosowaniu w środę rano padło głosów na dzisiejszego Ojca św. 44 i liczba ta była do wyboru wystarczającą.

— Rząd włoski chciałby wymiarkować, czyby się nie dało wnijść w jakiekolwiek stósunki z nowym Papieżem. W tym celu używa on środków nie bardzo szczęśliwych. Najprzód zgłosił się do Papieża książę Fiano, który żądał posłuchania u Papieża i twierdził, że mu go Papież odmówić nie może, ponieważ jest rzymskim księciem. Oczywiście Ojciec św. nie przypuścił go do siebie, raz dla tego, że się sam narzucał, drugi raz dla tego, że książę ten ma bardzo bliskie stósunki z Rzymem. Inną razą wcisnęła się pewna pani i to dama honorowa samej królowej na salę, przez którą miał przechodzić Ojciec św. Spostrzeżono ją i, żeby się nie napierała o audyencyą, oświadczono w sali, że Ojciec św. nikogo nie przyjmuje do siebie. Wszyscy się rozeszli, ale owa natrętna dama zatrzymała się przy drzwiach. Nakazano przeto salę zamknąć i wtedy dopiero pozbyto jej się.

— W Rzymie odbył się 24. lutego wiec stronnictwa bardzo Kościołowi nieprzyjaznemu i uchwalono na wiecu, aby znieść prawa gwarantujące Papieżowi, jako Głowie Kościoła zupełną niezależność od praw włoskich. Nawet liberalne gazety mówią o tem z lekceważeniem i dodają, że gdyby miało przyjść do tego, iż możnaby Papieża powoływać przed kratki sądowe i np. zasadzać do więzienia, ileby razy tego prawo wymagało, to Papież i Biskupi nabraliby jeszcze większej powagi w świecie katolickim, bo Papież zostanie zawsze Papieżem u wiernych katolików.

— W obec pogłosek szerzonych przez liberalne niemieckie pisma, jakoby Ojciec św. miał być nieprzychylnym nam Polakom, uważamy za stosowne umieścić następujący wyjątek z ogłoszonej w „Czasie" korespondencyi:

O usposobieniu Ojca św. Leona XIII dla Polaków świadczą dwa jego czyny: Oto przed kilku tygodniami przybył do OO. Zmartwychwstańców w imieniu ówczesnego Kardynała Pecci jego sekretarz i przyniósł dość znaczną sumę, uzbieraną z jego poręki i w jego dyecezyi dla kapłanów polskich zasłanych przez Moskali na Sybir. Powtóre gdy w dniach ostatnich nasz Kardynał-Prymas zapytał Ojca św., czy mu nie jest potrzebne zajmowane przez niego w Watykanie mieszkanie, Leon XIII z ujmującą dobrocią prosił go, by go nie opuszczał i był mu tak miłym i serdecznym gościem, jakim był dla Ojca św. Piusa IX.

Pomijam już osobistą Ojca św., jeszcze jako Kardynała, dla wielu naszych rodaków uprzejmość. A wartoby podnieść myśl w tych dniach przez pewnego kapłana z Polski w Rzymie bawiącego rzeczoną. Wszystkie narody katolickie z Francyą na czele, nie omieszkają złożyć Ojcu św. licznemi pielgrzymkami dowodu miłości i wierności. Należałoby się, aby choć mała deputacya polska stanęła także u stóp Leona XIII i zatwierdziła sercem, słowem i czynem ten święty a tak ścisły węzeł, który w ostatnich mianowicie latach związał Stolicę św. z naszym narodem ogniwem czci i ufności? Rzecz to wielkiej dla nas doniosłości, bo teraz więcej niż kiedykolwiek świat cały przekonać się będzie musiał, że najpotężniejszą sprężyną w dziejach świata była, jest i będzie Stolica Piotrowa — bo przez nią i tylko przez nią społeczność ludzka zachować zdoła to, co z darów Bożych jeszcze posiada, odzyskać to, co już uroniła.

— Z Rzymu piszą do „Germanii" z dnia 2. mb., a zatem w wilią mającej się odbyć koronacyi Ojca św. Jutro to jest w niedzielę, jak wiadomo, ma się odbyć koronacya Leona XIII w kaplicy sykstyńskiej. Po koronacyi powinno by nastąpić udzielenie Apostolskiego błogosławieństwa Rzymowi i całemu światu z wewnętrznego balkonu. Ażeby zabezpieczyć ołtarze przed natłokiem ludu nakazano już od kilku dni porobić przed ołtarzami baryery z desek. Wczoraj wyszedł nagle rozkaz od Ojca św., ażeby robót zaprzestać, bo błogosławieństwo nie będzie udzielone w bazylice Piotra św., rząd bowiem zaaresztował skrzynią, która nadeszła pono z Florencyi, napełnioną palnemi bombami Orsiniego. Podczas udzielanego błogosławieństwa miano rzucić kilka takich bomb między lud, by wywołać nieszczęścia, jak podczas nabożeństwa żałobnego za króla Wiktora Emanuela w Florencyi. W ostatnich trzech dniach aresztowano wielu ludzi podejrzanych, przybyłych z Florencyi, Genuy, Medyolanu i innych miast. Rząd sam poprosił Watykan, aby Papież błogosławieństwa nie udzielał, ponieważ za porządek nie ręczy. Do tego więc już przyszło, że rząd porządku publicznego utrzymać nie może.

— * **Wiec w Poniecu,** który się odbył zeszłej niedzieli, nie był liczny, ponieważ był za późno — cztery dni przed terminem — przez pisma ogłoszony, tak że wiadomość o nim ustalić się nie mogła: jedni ogłaszali, że wiec będzie, drudzy, jak się zdarza, że nie będzie, i z kilku wsi ludzie skutkiem niepewnych wiadomości wracali się już na drodze do domu. Niechaj to będzie przestrogą na przyszłość.

I to jeszcze zapisać należy. Dziedziczka Ponieca, pani hrabina M., zaszczyciła osobiście lokal, w którym się wiec miał odbyć i kazała zapytać komisarza p. W., który Poznania był przysłany na wiec: czy kobietom wolno być na wiecu? Komisarz odpowiedział: że nie! Przypadek zdarzył, że nie było przy tem nikogo, ktoby był komisarza pouczył: że wolno kobietom bywać a nawet wiece urządzać, nawet na nich przewodniczyć. Sprawę tę poruszono później podczas wiecu, ale Pani Hrabina już odjechała. Ponieważ często sami urządzający są tego mniemania, iż kobietom nie wolno bywać na wiecach i mają na myśli paragraf, gdzie o kobietach jest mowa, przeto przytaczamy ów paragraf z prawa o publicznych zebraniach i stowarzyszeniach z 11. marca 1850 r. Brzmi on:

„§ 8. Dla stowarzyszeń, które mają na celu rozbieranie spraw politycznych na swych zebraniach, przepisują się prócz wyżej wymienych postanowień następujące ograniczenia:

a) że nie wolno im (to jest owym stowarzyszeniom) przyjmować na członków kobiet, uczniów szkolnych i rzemieślniczych"

A więc kobietom nie wolno być członkami stowarzyszeń politycznych ale tym samym kobietom wolno być na zebraniach publicznych, urządzanych prócz jednego lub kilku obywateli, występujących od siebie lub w imieniu jakiegoś stowarzyszenia politycznego. Kobietom zatem wolno bywać na wiecach, jak bywają w Niemczech, jak bywały na wielu naszych wiecach, przeciwko czemu także komisarze nie postępowali.

Na wiecu ponieckim p. dr. Hejnowicz, jako przewodniczący wniósł najprzód telegram na ręce JE. ks. Kardynała z wynurzeniem „wierności, poddania i miłości" dla Ojca św. Leona XIII, na co wszyscy jednomyślnie się zgodzili. Następnie stawił wniosek o rozwiązanie Stowarzyszenia politycznego zawiązanego tamże przed trzema laty, ponieważ Stowarzyszenie takie nie ma dostatecznych warunków bytu, a sprawia wiele kosztów i czasami kosztownych trudności z policyą, mianowicie gdy członkowie na czas nie są zameldowani. I na to się zgromadzeni zgodzili. Potem mówił dr. Szymański o szkołach, po nim książę Adam Czartoryski o języku polskim, przyczem podawał sposoby, jak lud polski ma bronić tego skarbu ojczystego. W końcu ks. Janke o przyczynach i o następstwach walki kulturnej.

— * **Walka rządu z Kościołem.** „Pielgrzym" donosi, iż ks. proboszcz Lugart z Kartuz ozdobiony przez rząd orderem czerwonego orła, stawać musiał w tych dniach przed sądem, oskarżony o zbrodnię słuchania spowiedzi w Materni, w czasie gdy ks. Sufragan dyecezyi chełmińskiej zjechał tamże celem bierzmowania. Sąd uznał jednak obżałowanego niewinnym. Przy tej sposobności przypominamy, iż rząd zasłużonemu proboszczowi już od r. 1875 pensyi nie wypłaca.

Nowiny polityczne.

Wojna na Wschodzie. Prawdą istotnie jest, iż Moskale nie zdołali uwinąć się z podpisaniem traktatu pokojowego na dzień 2. marca, ale za to w dniu 3. o godzinie 5 po południu wymogli nareszcie na Turkach zgodę, na podane przez siebie warunki. Natychmiast też wysłał w. książę Mikołaj telegram następującej treści do Petersburga: „Mam zaszczyt powinszować Waszej Cesarskiej Mości zawarcia pokoju. Bóg dał nam to szczęście dokończenia wielkiej i świętej sprawy, rozpoczętej przez W. C. Mość. W dniu wyswobo-

dzenia własnych poddanych z poddaństwa, wybawiłeś także W. Cesarska Mość chrześcian z jarzma muzułmańskiego." Komedya więc odbyła się dokładnie wedle ułożonego wpierw programu, a car ukazaniem się swojem na balkonie w obec zebranej licznie petersburgskiej publiczności, nie tylko przedstawił się mużykowi moskiewskiemu jako zwycięzca Turków, ale przypomniał mu się jako jego własny zbawca i wyswobodziciel. I tak wedle rady księcia Bismarka chciał rząd moskiewski ubić jedną klapką dwie muchy, tj. Turka i nihilistów. Co się Turka tyczy toć ten istnie na ziemi leży, ale z nihilistami moskiewskimi trudniejsza sprawa, i ci nieraz dadzą się jeszcze we znaki zwycięzkiemu carowi.

Sułtan musiał też udawać, że się z zawartego pokoju cieszy. Kazał tedy urządzić wielką paradę wojskową i uroczyste nabożeństwo dziękczynne przed kościołem św. Zofii, a obecnie meczetem muzułmańskim, w Carogrodzie. A z powodu rocznicy wstąpienia na tron cara Aleksandra zatelegrafował Turek do niego: „Składam W. Cesarskiej Mości powinszowanie z tem życzeniem, ażeby się przyjaźń nasza odnowiła." Car zaś na to: „Dziękuję W. Sułtańskiej Mości za wyrażone życzenia. Otrzymałem je równocześnie z wiadomością o podpisaniu pokoju i uważam to za odpowiedź dobrych i trwałych stósunków pomiędzy nami."

A Anglia cóż na to? Oto w dniu 4. bm., a zatem już po podpisaniu pokoju, uchwaliła Izba poselska budżet wojenny dla 135,432 żołnierzy. Jeżeli to ma być angielska odpowiedź na moskiewsko-turecki traktat, to trzeba przyznać, że nie brzmi wcale pokojowo.

Co się warunków moskiewskich tyczy, to te jeszcze urzędowo nie są znane, i parę dni upłynie zanim Moskwa ogłosić je raczy. Jednakże zapewniają z Petersburga, że przypisywane Moskwie wymagania są o wiele przesadzone, a mianowicie w kwestyi wynagrodzenia pieniężnego, które nie tylko jest bardzo wielkiem, ale i na żadnych gwarancyach nie będzie opartem. Moskwa bowiem nie chce ściągnięciem przeznaczonych na spłatę długów dochodów Turcyi krzywdzić europejskich wierzycieli tego państwa. Widocznem jest, iż to zapewnienie ma wpłynąć na tych wierzycieli Turcyi, którzy sprawę spłaty jej długów chcieli wnieść na kongres mocarstw.

Z Londynu zaś donoszą, że Moskale zniżyli żądane wynagrodzenie za koszta wojenne na sumę 300 milionów franków. Zrzekli się także oparcia wypłaty tej sumy na haraczu egipskim i bułgarskim, jakoteż wydania im pewnej części floty tureckiej. Natomiast otrzymają Moskale w zamian za trzy czwarte żądanego wpierw wynagrodzenia za koszta wojenne, znaczną część ziemi w Małej Azyi, z miastami: Kars, Ardahan, Bajazyd i Batum. Miasto Erzerum zostaje przy Turcyi.

Adryanopol i Salonichi nie mają należeć do utworzyć się mającego księstwa bułgarskiego, ale za to miasta: Burgas, Warna, Kustendże i morski fort Kawala wcielone będą do Bułgaryi. Księstwo to będzie rządzonem przez księcia, który nie może należeć do żadnej panującej rodziny w Europie. Jak wysokim zaś będzie haracz, który Bułgarya płacić będzie Turcyi, zadecydowanem dopiero będzie po dwóch latach. Wszystkie fortece bułgarskie będą zniesione, a wojska tureckie nie będą mogły nigdy zajmować Bułgaryi.

Serbia i Czarnogóra otrzymają wynagrodzenie w ziemi, jednakże tak oszczędnie wymierzone, by te państewka nie graniczyły ze sobą.

O wolności przejazdu okrętów wojennych moskiewskich przez cieśninę Dardanelską, nie było podobno mowy. Co się Dunaju tyczy, to mają powrócić dotychczasowe stósunki, tj. iż ujście tej rzeki ma być wolnem dla wszystkich państw nad rzeką tą leżących.

Jaki nacisk wywierali Moskale na Turków, dowodzi ta okoliczność, iż znany jenerał Ignatiew, śmiał żądać przed podpisaniem warunków pokojowych od pełnomocników tureckich, ażeby się zobowiązali w imieniu swego rządu, do bronienia wspólnie z Moskalami przed kongresem wszystkich punktów mającego się zawrzeć pokoju. Sawfet basza nie przystał rzecz prostą na tak dziwne żądanie, a jenerał Ignatiew odwołał się do cara po dalsze rozkazy. Nie jest wiadomem, jak się Moskale wywikłali z tak bezczelnego żądania, ale zapisać go było warto na dowód, do jakiej czelności ludzie ci są zdolni.

I tak tedy stanął ten niesławny pokój, „carogrodzkim" zwany, któremu tylko podpisu cara brak. Jenerał Ignatiew udaje się w tych dniach w tym celu do Petersburga w towarzystwie specyalnego posła tureckiego.

Ponieważ teraz nic już nie przeszkadza zebraniu się konferencyi, spodziewają się tejże na koniec marca i to w mieście Baden-Baden.

Niemcy. Na sobotniem posiedzeniu parlamentu zajmowano się niedawno utworzonym urzędem zdrowia, a to z tego powodu, że rząd zażądał, ażeby sumę przyzwoloną na wydatki tego urzędu podwyższono o 44,000 mrk. Poseł Reichensperger zarzucał urzędowi zdrowia, że zbyt wiele chcąc czynić, siły swoje rozdrabnia i właśnie dużo wydając, mniej jest użytecznym. Naczelnik tego urzędu, a domowy lekarz księcia Bismarka dr. Struck obiecał, iż na przyszły rok lepiej zdoła zadowolić parlament i zyskał tą obietnicą małą większość za rządowym projektem nadwyżki.

— Socyalni posłowie złożyli w parlamencie wniosek domagający się, ażeby rząd zniósł w prowadzone w r. 1868. dla pewnych osób wojskowych uwolnienie od podatków gminnych, ponieważ wszyscy w gminie zamieszkali, porówno jej ciężary ponosić powinni. Pod wnioskiem tym 15 posłów się podpisało.

Jednakże dzienniki socyalistyczne tem się jeszcze nie zadawalniają i jeden z nich przedstawia, iż trzebaby pociągnąć do płacenia podatków wszystkich członków rodziny cesarskiej.

Ze wniosek ich przepadnie, a żądanie opodatkowania rodziny panującej tylko krzyki, oburzenia wywoła, o tem dobrze wiedzą socyaliści, i tu nie chodzi im o nic więcej, jak o wywołanie krzyku i oburzenia.

— Pruska Izba poselska zbierze się na posiedzenia w dniu 14. b. m.

— W słusznem przewidywaniu, że parlament odrzuci projekta podatkowe ministra skarbu Camphausena, i tenże wedle obietnicy swéj ustąpi, poszukują już dla upadkiem zagrożonego ministra następcy. Jednym z kandydatów ma być naczelny prezes naszego Księstwa, Günther.

Te zmiany jednak nie miłe dotykają cesarza, który miał na balu dworskim wyrazić się do p. Bennigsena, iż z roku na rok coraz bardziej utwierdza się w przekonaniach zachowawczych, a nie posiada sił już dosyć, by mógł do nowych doradzców się przyzwyczaić. Cesarz jednakże i tym razem ustąpi — zapewnia „Hamb. Corr" pismo p. Bennigsena — gdyż cała przeszłość cesarska wykazuje, iż cesarz zawsze zdołał osobiste przekonania poświęcać politycznem koniecznościom.

Zapewne — ale cóżby się stało, gdyby cesarz zechciał choć raz twierdzić, że owe „konieczności" nie są wcale koniecznemi?

— Po ukończeniu narad nad najstósowniejszem obkrojeniem dla naszego Księstwa ordynacyi powiatowej nastąpią takież same obrady nad zastósowaniem tejże do Szlezwik-Holsztynu, bo jak u nas większość Polaków, tak i tam większość Duńczyków nie pozwala na obdarzenie tej prowincyi niesfałszowanem, tj. jak się grzecznie wyrażają, nie zastósowanem do okoliczności miejscowych, prawem.

— Jak się „Germania" dowiaduje, urządzają niemieccy katolicy pielgrzymkę do Rzymu, albo li też wyślą deputacyą na powitanie Ojca św. Leona XIII. Urządzeniem tej pielgrzymki zajmuje się Felicyan br. Leo, który tak gorliwym jest we wszystkich sprawach Kościoła dotyczących.

— Nowo utworzone stowarzyszenie chrześciańsko-socyalne w Berlinie nie ma szczęścia, ni daru przekonywania, bo ile razy zwoła zebranie publiczne, by darem wymowy nawracać upartych ultrasocyalistów, tyle razy ci takiego narobią hałasu, że policya musi rozwiązać zebranie. I trzeba o tem pamiętać, że policya berlińska jest bardzo cierpliwą, i że setnej części tych krzyków jakie tam wyprawiają, nie zniosłaby np. w naszym Poznaniu. Jednakże i ta cierpliwość nie wydaje pożądanego skutku, i ostatnie zebranie zwołane dla pokazania socyalistom świeżo nawróconego przez cesarskich kaznodziei socyalistę Kustra, byłego redaktora socyalistycznego pisma, musiało być przez policyą rozwiązanem, ponieważ socyaliści nie tylko nowonawróconego słuchać nie chcieli, ale go nadto niepochlebnie zaczęli przydomkami i wyrzuceniem za drzwi grozili.

Austrya. Izba poselska przyjęła bez żadnych rozpraw i prawie jednogłośnie znaną nam petycyą lekarzy wiedeńskich, żądających, ażeby rząd wyprowadził ścisłe śledztwo z powodu morderstw dokonanych na poddanych austryackich, a lekarzach polskich przez komendantów wojsk moskiewskich w Turcyi. Przeciwko temu wnioskowi głosowało tylko 5 posłów, a między nimi Rusin książę grecko-unicki Namuowicz, znany poplecznik Moskwy, a nieprzyjaciel Polaków.

Z Wiednia donoszą, że hr. Andrassy polecił hr. Zichy ambasadorowi austryackiemu w Carogrodzie, ażeby się tą sprawą wieszenia Polaków bezwłocznie zajął. W razie sprawdzenia się tych wiadomości o okrucieństwach moskiewskich, rząd austryacki zażąda zadosyć uczynienia od Moskwy. Tak — ale któż życie pomordowanym powróci?

Anglia. Wiadomość o zawartem między Turkami a Moskwą pokoju przyjęto w Anglii nadzwyczajnie chłodno. Nawet nadzwyczaj ostrożny i pokojowy „Times" twierdzi, że ktoby sądził, iż przez zawarcie pokoju wszelkie niebezpieczeństwo wojny minęło, tenby się bardzo omylił. Moskwa nie tylko z Turcyą liczyć się musi, ale z całą Europą, a dopiero wtedy Anglia mogłaby się uspokoić, gdyby nabyła pewności, że Moskwa zrzekła się przeprowadzenia tych warunków, na które Anglia nigdy nie przystanie. Inne dzienniki nie kryją swej obawy z powodu położenia rzeczy na wschodzie, i radzą rządowi jakie ma przedsięwziąść kroki, celem zabezpieczenia interesów angielskich. „Standard" proponuje blokadę Dardanelów, tj. nie przepuszczenie żadnego okrętu przez tę cieśninę, i zajęcie wojskami angielskiemi Egiptu. Byłby to zatem nowy rozbiór Turcyi, na korzyść angielskich interesów. I jakże dziwić się tu Turkom, że przyjaźni angielskiej dowierzać nie chcieli?

Turcya. Sulejman basza nie poddał się dobrowolnie sądowi wojennemu, ale został nagle dnia 17. zm. wsadzony na okręt pod Galipolis i dopiero na otwartem morzu miał mu komendant statku opowiedzieć, że jest z rozkazu sułtańskiego więźniem stanu. Zarzucają Sulejmanowi nie tylko niedołężne kierownictwo armią i niedbalstwo, które sprowadziły klęskę pięknej armii, utratę 200 dział i umożliwiły nieprzyjacielowi pochód do Carogrodu, ale nadto jakieś stósunki z posłami parlamentu tureckiego i napisanie kilku pism, czy listów otwartych, podburzających ludność turecką przeciw rządowi.

Z tego też powodu zamknięto wcześniej niż zamierzano parlament, i niektórym posłom rozkazano natychmiast wyjechać do domu. Posłowi zaś Rasimowi z Adryanopola nakazano zamieszkać w Brusie.

— Donoszą z Bośnii, że w tych dniach odbyło się w Trawniku liczne zebranie bośniackich begów, tj. bośniackiej zturczonej szlachty, która postanowiła energicznie zaprotestować przeciwko wcieleniu Bośnii do Serbii. Niewidząc zaś w osłabionej i rozbitej Turcyi dostatecznego dla siebie oparcia, postanowili begowie odwołać się do Austryi i wysłać deputacyą do Wiednia, z prośbą przyłączenia ich ojczyzny do monarchii austryacko-węgierskiej. Wpływowi członkowie szlachty bośniackiej: Mehemed-beg, Attif-beg Sokołowicz, i Husein-beg Kapitanowicz mają być tymi deputatami. Proszono także katolickiego proboszcza ks. Grzegorza Matica, by się do tejże deputacyi przyłączył. Wiadomem jest zresztą, że katolicka ludność Bośnii nie rada słyszy o połączeniu się z grecką Serbią, która ulegając podszeptom Moskwy, mogłaby prześladować bośniackich katolików.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 6. marca. Zwracamy szanownym czytelnikom uwagę, na mający się odbyć wiec polsko-katolicki jutro przed południem o godzinie 11 na wielkiej sali Bazarowej, aby się jak najliczniej na niego zebrali. Program obrad będzie jutro na sali rozdany.

— * **Na krzyż** na moście Chwaliszewskim złożyli: Z przeniesienia 81 mk. Pp. Stanisław Drożdżewski z Wieżowej ulicy 3 mk., Fechtmeyer z św. Wojciecha 2 mk., Depczyński 50 fen. Ogółem wpłynęło dotąd 86 mk. 50 fen.

— * **Nowy** most chwaliszewski niezostał w dniu wczorajszym oddany do użytku publiczności. Policya rozporządziła, że tak przejeżdżający jak i piesi mają przy przebywaniu mostu się prawej onego strony. Trzeba o tem pamiętać, bo to należy do porządku, a na przekraczających przepis może nieprzyjemności ściągnąć.

— * **Woda** w Warcie ciągle jeszcze wzrasta i dochodzi dziś do 3,08 metrów.

— * **Miasto** nasze posiadało w r. 1876 90 cechów; w r. 1877 żaden nowy cech nie przybył. Kas zaś wspierających istniało w końcu 1876 r. 31, a z tych 22 dla czeladników rzemieślniczych, 3 dla robotników fabrycznych, a 6 dla majstrów rzemieślników.

— * **Z dniem** wczorajszym zebrano w „Kur." na pomnik dla Ojca św. Piusa IX 311 marek.

— * **Pożyteczną** działalność sądu procederowego dowodzą najlepiej następujące liczby: Od dnia 1 listo-

pada 1876 r. do końca listopada 1877 r. wniesiono do tegoż sądu 220 spornych spraw procederowych. Z tych załatwiono: przez sąd polubowny 109, przez układ 36, przez odstąpienie od skargi 57, przez przekazanie sądowi 17, ogółem 219 spraw; 1 sprawa pozostała nie załatwioną. O wykonanie wyroku przez egzekucyą wniesiono 41 razy, w 49 razach sprawę załatwić można było dopiero na drugich terminach. W 5 przypadkach założono rekurs do sądu powiatowego.

— * **Swarzędz** niedługo zasłynie z bójek krwawych, jakie tam rzeźniccy czeladzie urządzają. Boć niedawno dopiero skazano dwóch z nich na ciężkie więzienie, za pozbawienie człowieka prawego oka, a juści znowu w niedzielę urządzili sobie bijatykę, w której tak pokaleczyli nożami pewnego czeladnika młynarskiego, że niema nadziei zachowania go przy życiu. Ale w Swarzędzu policyi poznańskiej nie było, bo w Kościanie była... niepotrzebna.

— * **Wiadomem** nam jest, jak troskliwą opieką otacza poznańska policya Kościan i p. Brenka. Otóż w niepotrzebnej zupełnie obawie, aby z powodu niedzielnej iluminacyi nie powstały jakie w Kościanie rozruchy, wysłano z Poznania cały legion policyantów, którzy nie tylko pilnowali p. Brenka, ale złożyli dokładny raport, ile kto w Kościanie świeczek w oknie swym ustawił. Ku zbudowaniu naszych czytelników wyjmujemy z tego raportu następujące dane: W ogólności całe miasto było ładnie oświetlone, w szczególności zaś klasztor Sióstr Miłosierdzia i mieszkania dr. Bojanowskiego i księży mansyonarzy Bielskiego i Bączkowskiego, gdzie stał śliczny transparent z popiersiem Ojca św. Kaplica zaś Pana Jezusa wcale nie była oświetloną, a mieszkanie ks. Heinrichta bardzo skromnie. P. Brenk nie iluminował, boć wiemy, że zamierzył zaczekać, czy się Ojciec św. do niego z uznaniem nie zgłosi. Po ulicach snuły się masy ludu z Kościana i okolicznych wiosek, ale spokój onego zdradzał, o ile obecność pp. poznańskich policyantów była zbyteczną, choć drażniącą.

— * **Przed** sądem apelacyjnym toczyła się w zeszły piątek jeszcze jedna sprawa kościańska, i to przeciwko inwalidzie Łakomemu, stolarzowi Ignaszewskiemu obu z Kościana, i przeciwko gospodarzowi Korbikowi z Kiełczewa, o opór stawiany władzy państwowej. Oskarżeni znajdowali się bowiem w tłumie ludu, który się zebrał latem z. r., po niedozwolonym przez władzę powrocie księży mansyonarzy Bielskiego i Bączkowskiego do Kościana, przed domem p. radzcy ziemiańskiego i mimo wezwania żandarma B. nie chcieli się rozejść. Sąd pierwszej instancyi skazał każdego na dwumiesięczne więzienie. Przeciwko temu wyrokowi skazani apelowali, ale na piątkowym terminie sąd apelacyjny potwierdził wyrok pierwszej instancyi znowu ze względu na to, że wzburzenie katolików, czyli jak piszą ultramontanów, było w Kościanie wielkie, i że policya zaledwie wówczas zdołała uśmierzyć zbiegowisko.

Czy zbyt surowe wyroki zdołają uśmierzyć wzburzenie ludności katolickiej w Kościanie — niech każden wedle własnego zdania osądzi.

— * **Z Kościana** piszą do „Kur.“ Ponieważ wyboru pp. dr. Bojanowskiego, dr. Kohlera i kupca Dziegieckiego do dozoru szkolnego rejencya potwierdzić nie chciała, obrano w dniu 2. bm. jako członków nowego dozoru pp. dr. Kohlera, kupca Lehmana i kasyera Woigta. P. dr. Kohlera obrano dla tego ponownie, że burmistrz miał zapewnić, że jego królewska rejencya, gdyby z innymi członkami był obrany, potwierdzi.

Stósunki nasze nie bardzo snać się podobają naszym współobywatelom wyznania mojżeszowego. Handel bowiem cierpi bardzo od czasu zawitania do nas p. Brenka, i dla tego też radość w Izraelu była wielka, gdy się z gazet liberalnych dowiedzieli, iż Ojciec św. „umiarkowanego“ jest kierunku, bo się spodziewają, iż „Leo będzie co opuści“ — jak się pewien kupiec kościański wyraził — i tem samem skończy się zastój przemysłu i handlu w mieście naszem.

— * **Z Mogilna** donoszą „Kur.“, iż w dniu 28. z. m. odbył się także doroczny sejmik powiatowy. Oprócz zwyczajnych spraw, jakoteż oboru kilku komisyi i ustanowieniu wydatków gminnych, przyszedł pod obrady wniosek p. T. Korytowskiego z Grochowisk, żądający, ażeby przy obradach sejmiku używano także języka polskiego. Ponieważ jednakże wnioskodawca z powodu choroby nie mógł przybyć, uzasadniał znakomicie to prawo nasze p. J. Arndt z Dobieszowic; przemawiali także pp. Skrzydlewski z Dzierzążny i Różański z Padniewa, apelując do sprawiedliwości i sąsiedzkiej uczynności niemieckich współobywateli. Nic to jednak nie pomogło i wniosek upadł 18 niemieckimi głosami, przeciw 17 polskimi. Tyle korespondent. Nas dziwi po trosze odwołanie się tych panów do „sąsiedzkiej uczynności współobywateli Niemców“, boć to wcale nie o jakąś łaskę, ale o przyznanie nam prawa słusznego chodziło. Może jednak ci panowie ze względu „politycznej konieczności“ w ten sposób uzasadniali swój wniosek.

— * **Ks. Biskup** chełmiński von der Marwitz rozporządził na zeszłą niedzielę w swej dyecezyi dziękczynne nabożeństwo za szczęśliwie dokonany wybór Ojca św. Leona XIII.

— * **Nieszczęśliwy** a tak często powtarzający się wypadek, spalenia się dziecka pozostawionego w domu bez dozoru, zdarzył się znowu w Budzyniu pod Chodzieżą. Wyrobnica pewna zamknęła półtoraocznego wnuka swego w izbie udając się do miasta. Dziecko wyszło z łóżka i poczołgało się do komina, gdzie od żarzących węgli zapaliła się na nim sukienka. Gdy babka wróciła, dziecko już było nieżywe.

— * **Morderca** Ratajczak, który jak wiemy, wspólnie z Jankowskim zamordował w zeszłym miesiącu córkę borowego z lasu sowinieckiego pod Mosiną i tu w Poznaniu na dworcu kolei aresztowanym został, obwiesił się w tych dniach w więzieniu w Śremie.

— * **Dnia** 3. bież. m. poświęcono w Bydgoszczy nowy protestancki kościół. Gdy temu lat 100 z łaski i pozwolenia króla polskiego, pierwszy kościół protestancki w Bydgoszczy stawiano, liczył on 700 parafian. Teraz miał ich 34,000. Wieluż katolików przez lat 100 przybyło, lub ubyło w Bydgoszczy?

— * **Pierwszy** targ na bydło i konie w Lesznie odbył się bardzo dobrze, przynajmniej co do dowozu. Bydła sprzedano dosyć, koni mniej, bo ceny miały być zbyt wysokie.

— * **W protestanckiem** seminaryum nauczycielskiem w Koźminie odbył się kilkanaście dni temu egzamin abiturientów, który wypadł bardzo dobrze, gdyż z 25 seminarzystów otrzymało świadectwo dojrzałości 24; natomiast z 5 wolnych słuchaczy tylko 1. Z 37 zaś aspirantów do seminaryum przyjęto tylko 31.

— * **W Rogowie** wybuchł znowu gwałtowny tyfus, który tam prawie corocznie panuje. Całe familie pochorowały, a nieszczęście jest tem większe, że nie ma miejscowego lekarza i trzeba dopiero posełać po pomoc lekarską do okolicznych miast: Gniezna, Żnina lub Janówca. Ubożsi są zatem skazani na śmierć nieuniknioną.

— * **W komisyi**, naradzającej się w ministerstwie spraw wewnętrznych w Berlinie nad wprowadzeniem obkrojonej ordynacyi powiatowej do naszego Księstwa, biorą udział oprócz p. ministra Friedenthala i dwóch urzędników pp. naczelny prezes Księstwa Gunther, radzcy Massenbach i Hahn i landraci Unruh-Bomst z Wolsztyna, Willamowitz-Möllendorf dawniej w Inowrocławiu, hr. Posadowsky z Krobi i Lieman z Kępna. Podobny skład komisyi dziwi nawet niemieckie pisma, te przynajmniej, które z „jaszczurczym funduszem“ nie mają żadnych styczności, a „Voss. Ztg.“ tak o tem pisze: „Jakim sposobem tych pp. urzędników można zwać mężami zaufania Księstwa, wcale nie pojmujemy. Nie zaproszono nawet do narad nad ordynacyą żadnego z niemieckich lub polskich posłów Księstwa, pomimo tego, że między nimi znajdują się osoby, nie tylko jak najlepiej obznajomione z potrzebami swego ojczystego kraju, ale które nadto brały udział w układaniu praw administracyjnych dla całej monarchii.“

Wronki, 5. marca. Otrzymawszy przez pisma publiczne wiadomość o koronacyi Ojca św., zebrało się przedtem tutejsze polsko-katolickie obywatelstwo celem narady, jak uczcić należy miły dla każdego Polaka dzień, w którym się Głowa Kościoła koronuje. Uchwalono zgodnie sprowadzenie obrazów papieża i okazałą iluminacyą. Zaiste okazałą też była owa na wieczór niedzielny zapowiedziana iluminacya. Skoro tylko ciemności ogarnęły ziemię, zabłyszczały we wszystkich oknach domów polskich rzęsiste światła, oświecające pięknie przystrojone wizerunki Dostojnego Solenizanta. Szczególną uwagę zwracała na siebie ulica Sierakowska.

Znajdujący się tamże kościół, przepełniony wiernymi błagającymi Boga o udzielenie dla swego Namiestnika pomyślności i odniesienia tryumfu nad nieprzyjaciołmi, zdawał się cały li tylko z tysięcy różnobarwnych płomieni być złożonym. Dalej dom przy domie, obejmujący w swych oknach w zieleń, w girlandy lub wieńce mirtowe otoczone i z przepychem, na jakie tylko zdobyć się było można, przyozdobione, lub też z olbrzymich liter składające się, sztucznie w różnych farbach oświecone i licznemi insigniami papiezkiemi przeplatane napisy: „Niech żyje Ojciec św.!“ „*Vivat papa Leo tredecimus!*“ itp., rzucał na ulicę prawie dzienne światło. Lecz nie tylko samo miasto przepełnione było radością, tłumaczącą czynami przywiązania do wiary przodków naszych, i kierujących nią następców Piotra św. Nawet i okna już po za obrębem miasta położonej garbarni były oświetlone, ukazując portret cześć i uszanowanie wzbudzającego Ojca św. Leona XIII. Prócz tego przedzierały się przez cienie wieczorne rozliczne światła z pobliskiej na wzgórzu położonej wioski Zamość i folwarku Praga, dowodząc, że i lud wiejski z powodu koronacyi papieża uroczystość obchodzi, że i pod słomianą strzechą serce polskie dla dobrej sprawy bije, że i tam tchnie duch łączący do miłości ojczyzny miłość swéj religii.

Czempin, 4. marca. Iluminacya, która się powtórnie u nas odbyła, na cześć koronacyi Ojca św. Leona XIII udała się z wielką okazałością. Kościół oświetlono dopiero o godzinie 8, wszystkie świece były pozapalane, a lud tłumami garnął się do niego, wznosząc gorące modły do Boga i dziękując za tak szybki obór i koronacyą Ojca św.

Z Żerkowa, 4. marca. Jak wielkim smutkiem byliśmy zdjęci nad zgonem Ojca św. Piusa IX, tak tem większą radość, i tryumf okazali mieszczanie nasi w dniu koronacyi Ojca św. Leona XIII, gdyż jak mała jest nasza mieścina, tak też zacni mieszkają Polacy katolicy. I tak w dniu 3. marca odbyły się iluminacye, kościół był rzęsisto oświetlony, gorzało w nim przeszło 150 świec. Jak ubogi tak bogaty katolik oświecał okna rzęsisto. A ponieważ było tylko brak obrazu teraźniejszego Papieża, przeto pozawieszano transparenta z napisami: Niech żyje Ojciec św. Leon XIII, albo Ojcu św. Leonowi XIII w dzień Jego koronacyi: Niech żyją Chrześcianie z Papieżem Leonem XIII. Na innym transparencie był napis, że Ojciec św. Pius IX prosi o wspomnienie, że Leon XIII dziś naszym Ojcem. Prócz tego widzieliśmy tarcze i klucze, co wszystko wzbudzało w nas w tych ciężkich czasach wielką radość.

Łaszczyn, 4. marca. W niedzielę o godz. 8 wieczorem przechodziła ponad Łaszczynem burza z silnym grzmotem. Piorun uderzył w stodołę i stojącą w połączeniu oborę jednego z gospodarzy. Stodoła i obora wraz z jednym koniem i trzema sztukami bydła spłonęła do szczętu. Sąsiednie pod słomianym dachem zabudowania a może połowa wioski zawdzięcza swój ratunek ulewnemu deszczowi, który nie dozwolił, by choć przy silnym wietrze gęsto padające skry zajęły pobliskie słomiane dachy. Miejscowa dominialna sikawka dopiero pod koniec ognia się pokazała.

Przechodzi pojęcie, jak lud nasz mało się liczy z niebezpieczeństwem ognia, tak np. w Łaszczynie wszystkie dawniejsze domy mieszkalne tylko po 25 tal. są zabezpieczone, co to za lekceważenie swego mienia!

Ostatnie wiadomości.

Bruksela, 4. m. b. „Nord.“ potwierdza, że Adryanopol, Salonichi i Erzerum, pozostaną w ręku Turcyi.

Petersburg, 5. m. b. Metropolita w Zofii winszował carowi telegramem wstąpienia na tron.

Wiedeń, 5. mb. Z Petersburga donoszą, że zajmują się tam bardzo przygotowaniami na kongres, który pono chcą mieć teraz w Berlinie, a nie w Baden-Baden. Zastrzeżono sobie, że pokój ma być najdalej podpisany w ciągu 2 tygodni. Na Dunaju usuwają przeszkody do żeglugi; wody oczyszczają z torpedów.

Berlin, 6. m. b. Camphausen ustąpi na pewno.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 6. marca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów [illegible] mrk.	[illegible] fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośled. mrk.	pośled. fen.
Pszenicy	[illegible]	[illegible]	8	90	[illegible]	[illegible]
Żyta	[illegible]	[illegible]	6	35	[illegible]	15
Jęczmienia	7	90	7	10	[illegible]	30
[illegible]	7	50	6	50	[illegible]	20
Grochu do gotowania	7	50	7	30	[illegible]	20
[illegible] na paszę	6	50	6	30	[illegible]	10
Kartofle	1	60	1	50	[illegible]	40
Łubin żółty	5	40	5	30	[illegible]	80
niebieski	4	80	4	60	[illegible]	30

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowied. 50,20 mk., na marzec 50,20 mk., kwiec. 00,00 mk., maj 00,00 mk., kwiecień-maj 51,10 mk., czerwiec 52,00 mk., lipiec 52,60 mk., sierpień 53,20 mk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50,20 mrk.

Wrocław, 5. marca (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała nowa	20	—	20	80	19	—
żółta „	19	20	19	90	18	70
Żyto nowe	13	90	12	90	12	50
Jęczmień nowy	16	30	15	10	14	30
Owies nowy	13	60	12	90	12	—
[illegible]	17	—	15	80	14	40

Książki po cenach zniżonych:

— Na Irtyszu, powieść syberyjska, Czaplickiego, **50 fen.** zamiast 80 fen.

— Cztery powieści; zawierają: Zdarzenie w podróży, — Konik Zwierzyniecki, — Artysta, — Pająk. **80 fen.** zamiast 150.

— Dziesięcioro przypomnień dla rolnika chcącego pełnić należycie swoje podwójne, rolnika i człowieka, przeznaczenie. **25 fen.** (10.000 rozeszło się już tego pisemka).

— Ks. Kamieński. Słowa pokoju i miłości, tłom. z niem. **30 fen.** zam. 75. — Nabożeństwo pasyjne i inne pieśni nabożne z melodyą w nutach. **20 fen.**

— Karpińskiego Pamiętniki obejmujące epokę czasu od r. 1741—1822 wraz z historyą życia przez niego skreśloną. **2 marki** zam. 3.50 m.

— Kierzkowskiego Majora w wojsku polskiem r. **1831** Pamiętniki. **1 m.** zam. 2 m.

— **Ks. Kilińskiego** Teodora, *Śpiewy nabożne dla użytku katolików*, niefałszowane, ale jak je dawniej śpiewano. *Książka polecenia godna.* **50 fen.** zam. 75.

— **Ks. Kilińskiego,** kanonika. **Dzieje narodu polskiego z tablicą chronologiczną aż do naszych czasów z dodatkiem jeografii i mapy dawnej Polski** dla młodzieży i dorosłych. Dzieło bardzo **szacowne,** polecone przez Radę Szkolną we Lwowie. **Winno się znajdować w każdym domu zamożniejszym.** Cena tylko 2 mk. [illegible]

— Ks. Kozłowski Zwierciadło doskonałości chrześciańskiej dla sług i gospodarzy każdego stanu. 2 części. 1 m. zam. 2 m. — Żywot św. Alojzego Gonzagi dla pożytku młodzieży. **30** fen.

— Kucza Jasna Góra Częstochowska, gawęda. **25** f.

— **Łukaszewicza** *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego doprowadzone do roku* 1867. Przeszło 20 arkuszy druku. *Dziełko to winno się znajdować w domu ludzi wykształceńszych.* Cena 2 m. **30** fen.

— Moraczewska Bibianna. Dwóch rodzonych braci, powieść 2 tomy. 2 m. **50** fen. zam. 6 m.

— **Nabożeństwo** codzienne ku nieustającej czci i chwale itd. 20 arkuszy. Druk wielki dla ludzi krótkiego lub słabego wzroku. Oprawne **1** mk. **50** fen. — nieopr. **1** markę.

— **Ołtarzyk** katolicki, modlitwy, litanie, koronki, rożańce i pieśni. Oprawne **3** m.

— Pięć powieści, zawierają: Oda Goszczyńskiego, Ojciec Cyryl profosem, Łunatyczka obrazek', Grzeczność gawęda, Obrazki i szkice. **80** fen. zam. 50.

— Rysy z życia ś. p. **Karola Antoniewicza,** Ojca Towarzystwa Jezusowego. Bardzo polecenia godna. **20** f.

— **Powieści Siemieńskiego.** Muzameryt, Jak dawniej kochano, Młynarka, Ogrody i poeci, Romantyk — Bernardyn de St, Pierre w Polsce. Wąwóz Sommo Sierra, Miejsce rodzinne, Manuskrypt Podhorecki, Co ją jeszcze wiązało, Sarneczka, Wieczór u jenerała Kopcia, Pielgrzymka na górę św. Otylii, Godzina śmierci, Przygoda podróżnika, Portret króla Jana, Góra św. Bronisławy. **Przepyszne** powieści w 2 tomach. 2 mk. **50** fen. zam. 6 marek.

— Tomasz a Kempis: Liliowa dolina. **40** f. zam. 60. — Ogródek różany. **30** fen. zam. 40 — O naśladowaniu Chrystusa. **1** m. zam. 1,50 m. — o poznaniu własnych ułomności. **60** fen. zam 1 m. — O samotności i milczeniu. **30** fen. zam. 40 fen. — Pisma różne. **50** fen. zam. 75.

— Trzemsyn, historya zabawna dla dzieci. **75** fen.

— Ujejski Kornel, Pieśni Salomona. **1** m. zam. 3 m.

— Wasilewski, katedra na Wawelu **1** m. zam. 2.

— Wojkowska. Dwie książki, które stary Wojciech kupił na jarmarku do czytania w niedzielne popołudnia. 2 tomy. **1** m. **20** fen.

— **Złoty Ołtarzyk** mały dla chłopców. Wszystkie litanie. Oprawny **40** f Dla dziewcząt osobne też **40** f.

— **Złoty Ołtarzyk,** książka do nabożeństwa dla młodzieży katolickiej. Oprawny 2 m.

— * **Ojciec św. Pius IX** na łożu śmiertelnym. Prześliczna fotografia na kartonie, nieco większym jak połowa „Orędownika," znakomicie wykończona, przedstawiająca Ojca św. na łożu śmiertelnym, z boku przez krzyż spada na zwłoki jego promień łaski Bożej, górą unoszą go aniołowie ku niebu, dołem widać Rzym. Egzemplarz kosztuje **75 fenygów,** za co nadsyłamy franko.

— * **Cudowne objawienie** M. Boskiej w Gietrzwałdzie, po polsku i po niemiecku 2 ark. druku. Egz. **10 fen.** Przy zakupnie 20 egz. sztuka po **5 fen.**

— * **Obraz Murilla,** przepyszny: **„Niepokalane Poczęcie"** mamy znowu na sprzedaż. Sztuka **3 marki.** Na franko płaci się osobno,

---

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 16 III. p.